ZYWOT CUDOWNY BŁOGOSŁAWIONEY MICHELINY WDOWY,

Trzećiego Zakonu

S. O. FRANCISZKA,

Nápiſány Ięzykiem Hiſpáńſkim

Przez

JMći X. DAMIANA CORNEGIO,

Biſkupá Oreńſkiego.

Potym ná Włoſki, podczás Iey Beátyfikácyi, przełozony w Rzymie, á z Włoſkiego po Polſku krotko zebrány,

y do Druku

PODANY.

Roku Páńſkiego 1737.

W KRAKOWIE,
w Drukárni Kollegium Więkſzego Akádemij Krákowſkiey.





Vitam Beatæ Michelinæ Viduæ Tertij Ordinis S. Francisci, audivi & legi; quàm ut pote exemplarem approbo, & typis vulgandam censeo. Datt. Cracov: in Collegio Majori die 5. Decembris, A. D. 1737.

M. MARTINUS WALESZYNSKI, S. Th. D. & Professor, Collega Major, Eccl: Cath: Crac: Canonicus, Præpositus Premycoviensis, Librorum per Diœcesim Cracov: Ordinarius Censor. mpp.





KROTKIE ZEBRANIE
Zyćia Cudownego
B. MICHELINY
WDOWY,
Trzećiego Zakonu
S. O. FRANCISZKA.

§. I.

BŁogosławiona MICHELINA názwána z Peſáru, álbo z Piſáuru Miáſtá Włoſkiego nád morzem leżącego w Márchij Ankonitáńſkiey támże urodźiłá ſię Roku Páńſkiego 1300. z Szláchetnych Rodźicow pochodzących z dawnych y sławnych Fámilij Metellow y Párdynow. Iákieby Imię miáło Iey bydź dáne ná Chrzćie świętym, byłá ſprzeczká między Oycem y Mátką; bo Oćiec chćiał, áżeby byłá názwana Nicoláſa, á Mátká. żeby Iey Imię dáno Michelina. Nákoniec ſtáło

 ſię

ſię iák Mátká chćiáłá ; Co było záraz nieiákim Prognoſtykiem przyſzłych wiktoryi, ktore miáłá odbieráć z czártow przykłádem S. Micháłá Archánioła. Záraz z młodośći widźieć było w niey znáki przyſzłey świątobliwośći, ktore uważáiąc ley Rodźicy, tym ſámym byli ſtymułowáni, ażeby ią perfekcyonowáli świętą edukácyą. Oboie byli cnotliwi y Bogá ſię boiący, z ktorych przykłádow wiele profitowáłá Micheliná. Byli tákże bogáći w máiętnośći; á nie máiąc inſzego potomſtwá, oprocz tey iedyney Corki, onę uczynili Sukceſſorką konſerwácyi Domu y cáłey fortuny. Po ſkończonym dwunáſtym Roku, dáli Ią w Stan Małżeńſki zá Szláchetnego Młodźianá z znáczney Fámilij we Włoſzech Máláteſtow pochodzącego. Ieſzcze byłá nie doſzłá lat dwádźieśćiá, kiedy Iey pomieniony Mąż umárł, zoſtáwiwſzy Ią z iednym Synaczkiem poćiechą ſzczegulną śieroſtwá ſwoiego.

Ták owdwowiáłá w kwitnącey młodośći, poſtánowiłá iednák więcey zá mąż nie chodźić, udawſzy ſię do iák

nay-

naylepſzey edukácyi máłenkiego Syná ſwego, y do odebránia y rządzenia wielkich máiętnośći, ktore Iey ſię należáły. Wźięłá ſobie iednák przy tym ná uwagę niebeſpieczeńſtwa, ktorym podlega wiek ták młody, w iákim zoſtawáłá; á oſobliwie lękáła ſię importunij rożnych Káwálierow, ktorzyby uwiedzeni ták Iey pięknośćią iák y doſtátkámi, mogli ſię ſtáráć o Iey przyiaźń. Więc ná utrzymánie ſię w ſwoim poſtánowieniu, y ná konſerwácyą dobrego o ſobie Imienia, wźięłá ná mieſzkánie do domu ſwoiego iednę Dewotkę bárdzo sławną w świątobliwośći y cnotách; ktorą dla tego, że przyſzłá w odźieniu Pielgrzymſkim z Soryi, zwáno Syrá álbo Soryáná. Tá byłá Corká Trzećiego Zakonu Swiętego Oycá Fránćiſzká, ktorego też odźienie nośiłá powierzchownie; w lećiech doyzrzáła, w weyrzeniu poważna, y náder doſkonáła w ćwiczeniu modlitwy y kontemplácyi. Przez wiele experyencyi pobożnego y przykłádnego żyćia ſwego w Piſaurum, u wſzytkich byłá miána zá świątobliwą. Wiele rázy wi-
dźiáno

dźiáno Ią w Kośćiele wźiętą w záchwycenie, y nie mало rázy podnieśioną od źiemi ná powietrzu. Iey tedy cnotámi záchęcona Michelina, oto się postáráłá, áżeby Iey prezencyą y kompánią w domu swoim ćieszyć się mogłá. Przyiąwszy Ią do domu swoiego, náznáczyłá iey ieden spokoyny áppártáment. w ktorymby bez żadney przeszkody mogłá swoie nabożeństwá odpráwiáć, y prosiłá iey, áżeby chćiáłá bydź swoią Mistrzynią oraz strożem y świádkiem swey w strzemieźliwośći. Chętnie ná to przystáłá Syrá, spodźiewáiąc się przy tym, że tym więcey pomnazáć się będźie w Chrześćiáńskiey doskonáłośći, pátrząc ná młodość ták skromną y nieuwiedźioną. Michelina pod ten czás przypátruiąc się gorącey ápplikácyi do wszytkich cnot godney swoiey Komornicy, codźiennie bárdźiey á bárdźiey czułá się bydź zápaloną emuiácyą do Iey náśládowánia; ále roztárgniona zábáwámi domowemi, y stárániem pilnym około Syná swoiego, turbowáłá się desperuiąc nieiáko, że podobno nię przyidźie Iey do tego, áby

nábyłá

nábyłá tákiego pokoiu y wolnośći ſercá, iáko Iey kochána Towárzyſzká y Miſtrzyni. Tráfiło ſię potym że Syrá w pierwſzy dźień Swiąteczny Zesłania Duchá S. przyſzedſzy z Kośćiołá, weſzłá do ſwoiey ſtáncyi, gdźie poſzedſzy w záchwycenie, trwáłá w nim wiele godźin. Michelina widząc, że iuż czás przechodźił obiádu, poſzłá ćicho do niey obaczyć coby robiłá; á oto widźiáłá ią, że w Bogu záchwycona ſtáłá z twarzą zápaloną wiele łez z oczu wylewáiąc. Dźiwowáłá ſię z początku, potym ſzeleſt uczyniłá, y onę trącáłá, chcąc áby ſię obaczyłá. Ale dopiero po długim czáſie przyſzłá do zmysłow, iákby po śnie nayſmácznieyſzym. Do ktorey rzekłá Michelina: O Mátko Syro! podźmy, podźmy do obiádu, bo iuż dawno godźiná minełá. Mogłá byś też przy tych dniách świętych y we ſołych dyſpenſowáć ſię byłá trochę w twoich ćwiczeniách: dźiś płákáć, dźiś lámentowáć? podźmy, podźmy Páni moiá, ućieſzmy ſię w ten dźień, ktory Pan náſz poświęćił, ábyśmy ſię weń prawdźiwie rádowáli. Ieſt czás płáczu,

ieſt

ieft czás śmiechu, daymy czás czásowi; dźiś ieft czás wesela, y rádośći, przyidźie czás smutku y płaczu. Ah! Corko moiá (odpowiedźiáłá Syrá:) gdybyś ty wiedźiáłá, iákie są delicye y słodkośći, ktorych Pan nász użycza duszy w smácznym śnie kontemplácyi, zápewnebyś byłá nie rozrywáłá spoczynku mego. O gdyby BOG choyny w miłośierdźiu swoim dałći skosztowáć słodyczy miłośći swoiey, iákby w Iey Párágonie zdáłybyć się nie smáczne y nikczemne wszytkie rzeczy świátowe. Mátko, (rzeklá Michelina) bárdzobym ia ráda chćiáłá doyść tey kráiny świętey miłośći; ále czyliż to podobna, ážeby duszá moiá mogłá wylećieć nád sferę ták wysoką, kiedy skrzydłá są zátrzymáne ćiężarem stárania rożnego, do ktorego mię stymuluie sámá náturálna miłość syná moiego. Odpowiedźiáłá Syrá: Tę trudność, ktorą állegueiesz, pokazáłoć zwyćiężoną wiele Swiętych przykłádem swoim. Bez wątpienia w porzuceniu świátá y pompy iego, uználi iáki pożytek Swięći Páńscy, gdy porzućiwszy wszelkie

pos-

possessye y interessa doczesne, uwolnili się od ciężaru tego, ktory im był przeszkodą do przeniesienia się ná prawdźiwy spoczynek; nie wierzyć záś ták szczęśliwym y widomym experyencyom, byłby to wielki upor rozumu. To co ćię naybárdźiey zátrzymać może, ażebyś do skutku nie przywiodłá prágnienia twoiego ták snádnie, iest miłość Syná twego; ále ieżeli prágniesz kochác Páná BOGA z doskonáłośćią, on sam weźmie to ná siebie, że ćię uwolni od tego wszytkiego coć iest przeszkodą do twoich zamysłow. Więc Michelino porzuć się poufale w ręce Prowidencyi Boskiey, odday się ná Iego świętą wolą: y ieżelić się zda, podźmy iutro ráno do Kośćiołá, tam się spowiádaymy y kommunikuymy, prosząc obiedwie dobroći Boskiey, áby nam pokazał wolą swoię, y dał nam świátło, ábyśmy nie pobłądźiły. Ná tym stánęło: názáiutrz, iáko tylko dźień, poszły obiedwie do Kośćiołá S. O. nászego Fránćiszká w Pisaurum: po spowiedźi y kommunij modląc się przed obrázem ukrzyżowánego Chrystusá,
słyszá-

słyſzáły głos wyrázny mowiącego: Michelino Ia, ćiebie uwolnię od pieczołowánia, ktore maſz około Syná twoiego, y ugáſzę płomień ták wielkiego twego kochánia, ktory ćię ćmi, y nie pozwaláć widźieć iáśnie świátłá nátchnienia mego, Ia wezmę do ſiebie Syna twego, y ztąd záraz ná potym będźieſz Oblubienicą moią. Zostáłá w tym Michelina z iedney ſtrony zátrwożona, y záwſtydzona, á z drugiey uweſelona y poćieſzona; záwſtydzona, że słyſzáłá ſię bydź názwáną godnym tytułem Oblubienicy Chryſtuſowey: poćieſzona záś, bo nie omylnym wyrokiem Boſkim ztwierdźiłá ſię nádźieią w ſwoim przedśięwźięćiu. Oddáłá ſię tedy odważnie wſzyſtká ná wolą Páná Bogá. Wroćiły ſię potym obiedwie do domu, gdźie iuż niemowlę konáiące záſtáły, ktore y umárło, Duſzę iego widźiáły obiedwie wſtępuiącą do nieba, w áſſyſtencyi wielu Aniołow.

§. II.

IUż tedy wolna Michelina od ſtáránia około ſyná ſwoiego, poczęłá myślić,

iáko-

iákoby ſię expedyowáłá od zabaw y trudnośći koło dobrá ſwoiego, rádząc ſię w tym z Syrą Przyiaćiołką ſwoią. Z ktorey poradą (oſtrożnie iednák, áby o tym krewni nie wiedźieli) przedáłá máiętnośći ſwoie, á pieniądze między ubogie według ich potrzeby rozdáłá. W czym ſię ták Pánu Bogu upodobáłá, że w poſtáći widomey pokazáwſzy ſię rzekł iey: Corko moiá Michelino twoiá choyność wiele mię obowiązáłá, bo coś uczyniłá ubogim moim, mnieś uczzniłá, y ták to przyimuię, iákbyś to mnie dáłá: y będąc, iáko ieſtem, bogáty w miłośierdźiu, będę też choyny w łáſkách, ktoreć konferowáć będę, ażebyś beſpięcznie y prędko mogłá bieżeć w drodze ſpráwiedliwośći moich. Łáſká moiá tobie wigoru dodáie, moiá przytomność tobie áſſyſtuie, moie pośiłki ćiebie umaczniáią, ktoremi poſtępowáć będźieſz w Twoim poſtánowieniu. Záwſtydźiłá ſię w tym Michelina, y zágrzebiona w przepáśći poznánia ſámey ſiebie, pokornym głoſem záwołáłá: O wielki Pánie! ktory ták umieſz wielkiemi czynić Twoie łáſká·

łáſkáwośći, gdy reſpektuieſz ná nay-
nikczęmnieyſzą Twoię kreáturę. Two-
iá to łáſka Oycze naysłodſzy, iż duſzá
moiá ćieſzy ſię, że ſię znáyduie w słu-
zbie Twoiey; nic ieſtem, nic ważę; ále
Dobroć Twoiá wſzechmocna ſtworzy
z tego nic ſerce czyſte, ktore pałáć bę-
dźie miłośćią Twoią &c. Po miłych
rozmowách zniknęło widzenie, zoſtá-
wiwſzy Micheliny ſerce nápełnione,
á práwie zátopione w morzu poćiech
y roſkoſzy. Zápalona sługá Boſka miło-
śćią Iego ſtáráłá ſię, áżeby ią uczynkiem
ſámym prácktykowáłá, y ſtáłá ſię podo-
bną temu, ktorego kocháłá, Chryſtuſo-
wi w náśládowániu Iego wzgárdy, ćier-
pliwośći, pokory, uboſtwá y wſzytkich
cnot, ktore nam dał ná przykład. Zo-
ſtáwiłá ſobie byłá ieſzcze máłą część
ſubſtáncyi, áżeby żyćie ſwoie przyſtoy-
nie prowádźić mogłá; ále y to ią tur-
bowáć poczęło, rozumieiąc, że y to bę-
dźie iey przeſzkodą do większey do-
ſkonáłośći. Zá tym y z tego ſię zarazwy-
zuwſzy, rozdáłá oſtátek ubogim, obierá-
iąc ná ſwoie wyżywienie obfity ſtoł Pro-
widencyi Páná Bogá, ktora codźiennie
wſzy-

wſzytkim, náwet y kruczętom w gniazdźie zoſtáwionym, żywność ſubminiſtruie.

Zdięłá z ſiebie ſzáty przyſtoyne, ſwemu wdowiemu ſtánowi przyzwoite, á przyodźiałá ſię podłą y grubą ſukienką Zakonu pokutuiących S. Oycá Fránćiſzká, y z tym orężem wyſzłá w pole wálczyć przećiwko ſwemu naygłownieyſzemu nieprzyiaćielowi, to ieſt przećiwko miłośći ſiebie ſámey. Attákował ią naprzod świát rozgniewány zá ſwoię wzgárdę. Pokrewni pod pretextem repuťácyi y punktu honoru, nie uczćiwie Ią tráktowáli y lżyli; á tym ſię nie kontentuiąc, do nieuczćiwych słow przydáli bićia, y ſzárpánia, rozumieiąc, że od rozumu odeſzłá. Ná co wſzytko pokornie Służebnicá Chryſtuſowá odpowiedáłá: ſłuſznie mi to czynićie, karząc tym exceſſá moiey dawney proznośći y wyniosłośći: &c. Ná oſtátek rozgniewáni, że wſżytko ubogim rozdáłá, y ſámá ſobą wzgárdźiłá, událi wſzędźie, że wcále oſzáláłá, dáiąc przez to wolne pole wſzyſtkim. áby ſię z niey urągáno

gáno y náśmiewáno. Znośiłá Michelina wiele wzgárdy y zelżywośći z wielką ćierpliwośćią od swywolnego pospolstwá, osobliwie od dźieći po publicznych drogách. Tego iey dopomagáłá wierna Towárzyszká Syrá, iáko tá, ktora byłá przyczyną rezolucyi Micheliny. Ale ten szturm nie długo trwał, álbowiem potym wszyscy iáśnie poznáwszy cnotę y świątobliwość Micheliny, po wzgárdách, obelgách, y náśmiewiskách, czćić ią y szánowáć poczęli.

§. III.

UFundowána dobrze w cnoćie pokory Micheliná, poczęłá uważáć przy młodośći swoiey niebeśpieczeństwá, ktorym podlega Cnotá Czystośći: záczym do konserwácyi tego kleynotu wszelkiemi sposobámi ápplikowáłá się przy nayostrzeyszych mortyfikácyách. Náprzod zá porádą Spowiednika swego, uczyniłá ślub wieczney Czystośći, obieráiąc sobie zá Protektorkę Krolową Aniołow MARYą. Mięśá nigdy nie iadáłá, prawie záwsze poszcząc o chlebie,

y o wodźie,á przy tym zmysł ſmáku,iáko nieprzyiaćielá czyſtośći gorzkiemi ynieſmácznemi źiołámi martwiłá. Dniá iednego nie máiąc guſtu do ſwoich poſpolitych potraw, pod pretextem potrzeby, wźiął ią áppetyt do pieczyſtego: ále w tym ták ſię zmartwiłá, że ná większe rozdrażnienie zmysłu ukuſzenia, ſámym tylko powonieniem mięſá pieczonego ſkoſztowáłá, á potym ná ukaránie áppetytu ſwego wźiąwſzy dyſcyplinę, ták ſię okrutnie biczowáłá, że áż ná koniec omdláłá. Łoſzko iey w áttemperowány czás było źiemiá gołá, á w źimie twárda deſká, ná ktorey nieco máło ſpoczywáłá. Cilicium nieuſtánnie nośiłá z oſtremi żeláznemi kolcámi, y łáńcuchámi ćiáło ſwoie przepáſowáłá, tych oręża używáiąc ná obronę świętey czyſtośći. Poſpolity nieprzyiaćiel wiele rázy tentowáł świętą Pánią, ále záwſze nádáremnie. Iednákże choć ćiáło ták zmartwione oſtremi pokutámi ſtáło ſię nie ſpoſobne do lubieżnośći, przećięż duſzá ćierpiáłá uprzykrzone poduſzczenia przez widowiſká czártowſkie w brzytkich y lu-
bie-

bieżnych reprezentácyách. Iednák Michelina zá łáſką Bożą záwſze niezwyćiężoną zoſtáłá.

§. IV.

W Cwiczeniu S. Modlitwy byłá tá Sługá Boſka goraca y práwie uſtáwiczna, ná ktorey więkſzą część nocy, y w dźień wiele godźin trwáłá, á záwſze ná kolánách, ták że od długiego klęczenia, wiele ran y wrzodow ná Iey ćiele porobiło ſię, z ktorych robáctwo wychodźiło, śmiertelność Iey przypominaiące. Máterya ſzczegulna Iey Rozmyślánia byłá, Zyćie, Męká, y Smierć Zbáwićielá náſzego; ktorą ták opłákiwáłá obfitemi łzámi, że znáć było ná Iey iagodách wydrożone znáki, ktoremi ſpływáły. Prośiła P. Bogá, áby Iey dał iák naywięcey ćierpieć, ażeby tym upewniona byłá w Iego kochániu. Uczynił Iey to Chryſtus Pan, kiedy ſię uczęſtniczką ſtáłá boleśći Jego, tych ſámych, ktore ſam ćierpiał, w ktorych częſtokroć omdlewáłá. Rozgniewány z nienawiśći czárt przeklęty, widząc w tákiey łáſce u Páná Bo-

gá po-

gá pokorną kreáturę, á przy tym miłośćią Iego pałáiącą, zięty pychą y furyą diabelſką często Ią bił, ſtráſzył trząſkániem y wrzeſzczeniem &c. á naybárdźiey Iey dokucza ſproſnemi reprezentácyámi. Ale Michelina nigdy nieuſtráſzona, záwſze to zwyćiężyłá, y z ſámego piekielnego nieprzyiaćielá, że z nią rádźić nie mogł, náśmiewáłá ſię, mowiąc do niego: nie wſtydźiſz ſię beſtyo zdeſperowána, że ná wzgárdę twoię y poniżenie, Naywyżſzy Pan używa ták nikczemnego inſtrumentu, to ieſt iedney mizerney białeygłowy? ſzczekay iák chceſz pśie piekielny, y kąſay mię, ieżelić pozwolono; ia iednák mocą Naysłodſzego y Naymocnieyſzego Imienia JEZUS y MARYI Mátki Iego, twoiey głowney nieprzyiaćiołki, zwyćięſtwo odbiorę.

§. V.

MIłość bliźniego w niey też oſobliwie wydawáłá ſię. Cwiczenie álbowiem Iey ordynáryine żyćia dźilnego było, áſſyſtowáć w ſzpitalách chorym, o nich mieć ſtaránie, y orym służyć ochotnie y pilnie, z kompáſſyą, y

wielkim swoim ukontentowániem, bynaymniey się nie brzydząc zropiałemi ranámi y wrzodámi. Cieszyłá ich y nápominałá, áby się do woli P. BOGA zgadzáli &c. Przy tym dał Iey P. BOG tę łáskę, że łágodną y przyiemną mową swoią do cnoty ich pobudzáłá. Widząc ktorych w niebeśpieczeństwie śmierći, y ná krok od nich nie odstępowáłá, stáráiąc się, ażeby wcześnie byli opâtrzeni Sákrámentámi Swiętemi, przy tym do wzgárdy żyćia doczęsnego, á do zákochánia y prágnienia wiecznego ich ánimuiąc. Doznáno wiele rázy, że zá dotchnieniem rąk Iey, Pan BOG cudowne skutki w chorych czynił. Zraż ochotą chodźiłá do domow ubogich, iáłmużny zebráne rozdáiąc ná podźwignienie ich potrzeby. Co widząc pobożność obywátelow, że ná dobre ich iáłmużny wychodzą przez ręce Micheliny, tym bárdźiey się do chcynieyszych pobudzáli. Przez te swoie dźiełá zárobiłá sobie u wszystkich wielką estymácyą, przy ktorey mogłáby byłá podpadáć pod iákie niebeśpieczeństwo Iey pokorá, gdyby iey ręká Boska nieutrzymowáłá, w poznawániu głębo-

kim

kim swoiey nikczęmności. Applikowáłá się Michelina do rátowánia bliźniego nie tylko w potrzebách doczęsnych, á-le też, y owszem bárdźiey, w potrzebách Duchownych, prágnąc żárliwie káżdego zbáwienia. Osobliwa część Iey Modlitwy, byłá zá grzesznikow, prosząc Páná BOGA, áby ich oświećił y náwroćił, zá ktorych też pokuty y mortyfikácye swoie ofiarowáłá: y supplikowáłá Pánu BOGU, ażeby nie dopuszczał zadnemu stworzeniu obrażáć Májestatu swego, ktory nád wszystkie rzeczy powinien bydź czczony y kochány. Przeto dał Iey Pan BOG tę łáskę, że wiele mężow y niewiast żyiących nieprzystoynie, mową swoią ná stan dobry náwroćiłá; ktorych náwet skryte grzechy y spowiedźi źle uczynione, Pan BOG iey obiáwiał, ażeby im te wymawiáiąc, tym sposobem BOGU ich pozyskowáłá.

§. VI.

Z Gorącego Nabożeństwá y nieustánnego Rozmyślánia Táiemnic bolesnych Odkupićielá nászego, wźięłá ia chęć ażeby te mieysca święte náwiedźiłá, ktore Chrystus Pan poświęćił swoią

Boſka prezencyą. Czego záraz nie uczyniłá, ále przez długi czás ſwoię intencyą odwlokłá, máiąc wzgląd ná ſwoię płeć y młodość, ták dla beśpieczeńſtwá, iák dla przyſtoynośći. Tym czáſem kontentowáłá ſię y karmiłá ſerdecznym prágnieniem y uſtáwiczną pámięćią okrutney Męki kochánego JEZUSA, ktorą záwſze opłákiwáłá, wſpoł boleiąc ſerdecznym áffektem, ták, że Iey oczy z łez nigdy nie oſycháły. Gdy przyſzłá do wieku doyrzáłego, máiąc okázyą y uczćiwą komitywę, przywiodłá do ſkutku dawne ſwoie intęcye, y te mieyſcá náwiedźiłá, ná ktorych przez Iednorodzonego Syná Bożego ſtáło ſię náſze Odkupienie, z wielkim przykładem, y zbudowániem tych, z ktoremi byłá w kompánij. Pod czás tych wizyt częſtokroć byłá w duchu záchwycona; oſobliwie iednák rázu iednego, w czym trwáłá wiele godźin, á to było ná mieyſcu, gdźie CHRYSTUSA P. ukrzyżowáno: tám zięta miłośćią oraz y boleśćią, ták práwie bez zmysłow zoſtáłá, y iákby śmiertelnie pobiádłá, że ią zá umárłą poczytáno.

W ten czás poczuła, użyczone ſobie boleśći od Zbáwićielá, ktore ćierpiał ná Krzyżu; y táki ſzácunek ćierpienia uznáłá, że tylko w ſámym bolu znáydowáłá poćiechę, á w utrápieniu wdźięczny ſpoczynek y ochłodę. Założyłáby byłá tá Gołębicá gniazdo ſwoie ná záwſze w ſzpárách Gory Kálwáryiſkiey, áżeby záwſze w ſwieżey pámięći miáłá Dobroć kochánego JEZUSA ſwoiego, gdyby byłá nie czuła mocnego y iáſnego nátchnienia, áby do Oyczyzny z ſwoią kompánią powroćiłá. Wśiádłá tedy w okręt y puśćiłá ſię do Portu Piſauriſkiego. A będąc iuż bliſko Wenecyi, nagle powſtáłá ták wielka nawáłność, że wſzyſcy, náwet y ſámi zeglarze, polękli ſię y pomięſzáli, płącząc y deſperuiąc o żyćiu ſwoim: ſámá tylko Michelıná, naymniey ſię nie trwożyła; á widząc wſzyſtkich ſtrapionych, poczęłá ich ánimowáć, áżeby mocną nadźieię w BOGU pokłádáli, iże on z miłośierdźia ſwoiego, głoſy ſerc ſkruſzonych y upokorzonych wysłuchá. Klęknełá tedy ſámá naypierwey ná Modlitwę, ręce ná krzyż założywſzy; á oto záraz wiátry uſtáły

mo-

morze śię uspokoiło, y o ieden raz nawáłność zgineła. Ktory cud y łáskę Páná BOGA iednostáynym głosem wszyscy przyznawáli skuteczney Modlitwie Sługi Boskiey Micheliny, ktorey świątobliwości iuż widźieli oczywiste znáki przez wszystek czás, w ktorym Iey świętą y Niebieską ćieszyli śię konwersácyą.

§. VII.

POwroćiłá do Oyczyzny; gdźie byłá przyięta z pospolitą wszystkich rádośćią y uczćiwośćią. Pierwsza Iey wizytá byłá Szpitalá, tám iák y przedtym ćwiczyłá śię w pobożnych uczynkách. Ználázłá tám iednę swoię Towárzyszkę bárdzo strapioną nieznosnym y nieustánnym głowy boleniem, ktorey żadne lekárstwá nie pomagáły: pozdrowiłá ią osobliwym áffektem, y dowiedźiáwszy śię o iey chorobie, przyłożyłá iey z żywą wiarą iednę świętą Relikwią, ktorą z sobą przyniosłá z Ziemi Swiętey; y nátychmiast doskonále ozdrowiáłá. Druga dawna Iey przyiaćiołká dowiedźiáwszy śię o szczęśliwym uzdrowieniu od Sługi Bożey

pomienioney chorey, ná tenże ſam dę-
fekt choruiąca, á przytym rány w gło-
wie máiącá, z powtarzánemi prożbámi
przykrzyłá ſię B. Michelinie, ażeby ná
zbolałey iey głowie, ręce położyłá. A lu-
bo ſię, iáko pokorna z tego wymawiáłá,
iednákże z kompáſſyi wymowić ſię nie
mogłá. Pod pretextem tedy Relikwij, á-
żeby Iey cnoćie tego nie przypiſowáno
dotchnąwſzy ſię iey głowy, przywroćiłá
ią do pierwſzego doſkonáłego zdro-
wia. Náwiedźiłá też iednę uboga wdo-
wę, ktorey przedtym w iey potrzebách
dobrze czyniłá: tę widząc w niedoſtá-
tku oſtátnim oleju, użáliłá iey ſię; klę-
knełá ná modlitwę, y záraz uprośiłá u
Páná BOGA, że ieden dzbánuſzek ná-
pełnił ſię oleiem, y ták owę wdowę
opátrzyła y ukontentowáłá. Wźięłá
wiádomość o iednym trędowátym,
ktorego obrzydłe wrzody ták ſpro-
ſnym uczyniły, że bárdźiey zdał ſię
bydź *Monſtrum*, ániżeli człowiek; fetor
przytym nieznoſny był od niego, ták,
że go ćierpieć w ſzpitalu publicznym
nie podobna było, ták dla tego, żeby
ſię nikt nie ználasł, ktoryby mu służył,
ták też dla boiaźńi, ażeby cáłe miáſto
nie

nie záráźiło ſie. Y dla tego náznáczono mu mieyſce odległe od mięſzkánia ludźi w iedney ſkále, gdźie pobożność wiernych zdáleká dawáłá mu potrzeby do żyćia. Bárdzo ſię záfráſowáłá Sługá Boża tą wiádomośćią; y cáłym ſercem ubolewáiąc nád odrzuceniem tego nieſzczęśliwego człowieká, poſzłá do niego; w ktorym reprezentuiąc ſobie ſámego CHRYSTVSA ná Krzyżu opuſzczonego y wzgárdzonego, obćiążonego ſproſnemi náſzemi grzechámi, rzućiłá ſię náśćiśnienie iego, y tocząc z kompáſſyi wiele łez z oczu, przyſzło do tego, że go w twarz pocáłowáłá, tám gdźie nayſprośniey był záráżony; zá ktorym pocáłowániem záraz z oczu iego záropiáłych ſpádły ſkorupiny. Wjdząc ten człowiek zdeſperowány po częśći ſię bydź uleczonym cudownie, z płáczem prośił od BOGA miłośierdźia; y Dobrodźieyki ſwoiey, áżeby go nie opuſzczáłá, ále iák zaczęłá, ták y dokończyłá zleczyć go doſkonále, ná honor y chwałę Imienia Bożego, y dla Iego ſzczegulney miłośći. Ná táką prozbę niewymowiłá ſię Mi-

chelina; więc uczyniwszy ná piersiách owego nędznego człowieká znák Krzyżá Swiętego, nátychmiast zdrowym y wolnym uczyniłá go, od ták sprosnego trądu. Był ten człowiek cáłemu Miástu znáiomy; ná ktorym gdy ten cud obaczyli, tym większy koncept mieli o świątobliwośći Micheliny. Doszłá tá wieść iednę znáczną Dámę z Aryminu, ná ten czás w Pisaurum mięszkáiącą, ktora byłá cáła okryta, y skancerowána wrzodámi, ták ziádliwemi, że humor, ktory z nich wyćiekał, nie tylko osłábił, ále pokurczył w niey wszytkie żyły, iż się nie mogłá ruszyć, ále iáko pień leżąc, czekáłá godźiny śmierći. Tá zmocniwszy się nádźieią w zasługách B. Micheliny, prośiłá Iey, áby raczyłá przyść do iey domu: przyszłá tam, y uproszona dla miłośći JEZUSA, áby się Iey dotchnęłá, gdy to uczyniłá, nátychmiast owá Damá doskonále zdrowá zostáłá.

§. VIII.

PRzyszłá w tym Sługá Boska do lat pięćdźieśiąt y sześciu żyćia swego,

na ostátek ták zemdlona y w śiłách osłábiona, że śię zdáło, iż tylko cudem żyłá. Pod czás ten ostátni wszytká Iey konwersácya w Niebie byłá. Częstokroć tez byłá náwiedzána y ćieszona od Duchow Anielskich. Iednego dniá będąc ná Modlitwie w wzdychániu gorącym, áżeby iák nayprędzey mogłá śię nierozerwánym węzłem wieczney miłośći złączyć z swoim Niebieskim Oblubieńcem, obiáwił Iey Pan bliską śmierć y termin wygnánia swoiego. Tę wesołą nowinę záraz oznáymiłá swoiemu Spowiednikowi, z ktorym długo tráktowáłá o rzeczách do Duszy należących, gotuiąc śię z wielką pilnośćią ná przenieśienie śię do wiecznego spoczynku. Ostátnia Iey choroba byłá bárdzo krotka, w ktorey przyiąwszy z przykłádnym Nábożeństwem Swięte Sákrámentá, uczyniłá do wszytkich przytomnych Exhortę o wzgárdżie świátá y iego prożnośći; co było z wielkim zbudowániem y pozytkiem. Doszłá po cáłym Mieśćie wiádomość o bliskim Iey skonániu, ktora wszytkich żalem nápełniłá, osobliwie iednák ubo-

bogich, ktorym záwſze miłośierdźie świádczyłá. Widźieć było przy Iey śmierći znáki nádprzyrodzone, ktore pokázuią, iák droga ieſt śmierć wybránych w oczách Páná BOGA. Poczęli głośić wſzyſcy Iey świątobliwość, ktorych pobożną wiárę ztwierdźił Pan BOG znácznemi cudámi. Ná Iey Exekwie we dwá dni po śmierći (ktora przypádłá w dźień SSS. TROYCY dniá 19. Czerwcá, Roku 1356.) zeſzło ſię wſzyſtko Dochowieńſtwo y Senat, dźiwuiąc ſię nieſkáżytelnośći Ciáłá, lubo podczás ták gorący, ktore było iák żywe w pięknośći, kolorze, y powolnośći. Pochowáno Ią w Kośćiele Swiętego O. FRANCISZKA *Ordinis Minorum Conventualium*, ná mieyſcu oſobnym, do ktorego uczęſzczáno dla wielkich Cudow; ktorych więcey iák dźiewięćdźieśiąt w krotkim cżáśie po śmierći zá Iey intercesſyą Pan BOG uczynił; á te wſzſtykie autetycznie były ápprobowáne Władzą Ordynáryiną. Z tych nie ktore ſię tylko tu námieniáią. Szláchćic ieden z Piſauru názwány Pándolfus, niewierzący o świątobliwośći y o cudach

dách choć oczywiſtych B. Micheliny, y innych pobożnie wierzących oto ſtrofuiący, puśćił ſię raz ná morze máłą bárką, dla prędſzey expedycyi ſwego intereſſu. Wiecháwſzy iuż ná głębokość dáleko od lądu przy czáśie pogodnym y ſpokoynym, nagle bárdzo powſtał gwałtowny wiátr, ktory ſpráwił we wſzytkich boiaźń zguby y zátopieńia. Káżdy ſię w tákim ráźie udawał do ſwego nabożeńſtwá. Pandolfus, ktory bárdźiey nád innych lękał ſię, przypomniał ſobie ſwoie niedowiárſtwo o Swiątobliwośći y o Cudách B. Micheliny, więc żáłuiąc tego, prośił Iey o rátunek, obiecuiąc, że ieżeli Interceſſya ſwoią wyprowádźi go z tego niebezpieczeńſtwá, będźie głośił przed świátem Iey Swiątobliwość, y ná znak wdźięczności, Grob Iey náwiedźi. Tylko co uczynił tę obietnicę, wyznáiąc przed wſzyſtkiemi dawne ſwoie niedowiárſtwo, nátychmiaſt niebo ſię wypogodźiło, y morze uſpokoiło, że ſzczęśliwie do brzegu przypłynęli. Wykonał ſluby ſwoie powroćiwſzy do Piſauru: y zá konſenſem Biſkupá, y Duchowieńſtwá,

kazał *Mausoleum* kosztowne zrobić, w ktorymby przystoyniey spoczywáłoCiáło swoiey Swiętey Benefáktorki. Ktore potym po wielu lat z wielką mágnificencyą y kosztem, zá odebráne znáczne Dobrodżieystwo przez iey intercessyą, Zoroástres Barignánus, y Zoná iego Hyppolitá Leonárdá, renowowáli, y przyozdobili, z tym napisem;

Divæ Michelinæ Ossa, anno millesimo trecentesimo, quinquagesimo sexto condita, ex tumulo vetustate exoleto exempta, Zoroastres Barignanus & Hyppolita Leonarda Uxor, novo hoc monumento locanda curarunt, Anno millesimo quingentesimo octogesimo.

Widżieć to podżiśdżień *Mausoleum* w pomienionym Kośćiele S. O. Fránćiszká w Pisaurum, adornowáne roznemi wotámi y tabliczkámi, przy ktorym się záwsze lámpá świeći.

Brát Anioł z Appulij Fránćiszkán Konwentu S. Fránćiszká w Pisaurum, iednego czásu tráfunkiem w morze wpadł, y utonął; ználeziono go przećię y wyćiągniono, ále iuż zálanego. Wszyscy, ktorzy pátrzyli ná ten płáczliwy widok, pádłszy ná koláná, z żywą wiárą prośili Sługi Boskiey, ażeby u Páná

BOGA

BOGA uprośiłá żyćie owemu Zakonnikowi. Gdy go dotchnęli Relikwią z ſzaty tey Błogosłáwioney, powſtał záraz ná nogi żywy y zdrowy, y rázem z drugiemi poſzedł do Konwentu S O. Fránćiſzká, gdźie u Nog Błogosłáwioney Micheliny podźiękował zá łáſkę odebráną.

Antoniolá *di Corraldo* będąc wiele lat opętána od dwu pułkow czártowſtwá, przyprowádzona do Grobu B. Micheliny, y dotchnięta tey *Cilicium* wolna zoſtáłá. Tęż łáſkę otrzymáła dotchnioną Relikwią B. Micheliny iedná Pánienká názwána Berrá Corká Cicoliná *da Monte Lucio*, urodzona w Piſaurum. Ieden Młodźieniáſzek lat pietnaśćie maiący zpadł z koniá ſwywolnego y nieuiezdzonego, ktory go ták zbił y ſkopał, że trzy dni lezał bez zmysłow iák umarły. Rodźicy iego widząc, że przy ich ſtárániu nic nie pomaga mu pomoc ludzka, obiecáli ofiárowáć do Grobu B. Micheliny *votum* z wosku; potym gdy go dotchnęli *Cilicium* Błogosłáwioney, záraz przyſzedł do śiebie, y zdrow zoſtał, bez zaduego znáku zránienia álbo uderzenia Boc-

Boccasinus z Imoli Zolnierz wźięty w niewolą od nieprzyiaćioł, á boiąc się od nich zábićia nagłego, iáko od narodu grubego, zálećił się pobożnie B. Michelinie; y záraz z rąk ich został uwolniony y w swoim obożie postáwiony.

Jeden Szláchćić z Pisauru przez płynienie zoczow wźrok strácił, y wiele lat nie widźiał. A słysząc o Cudách, ktore Pan BOG czynił przez zasługi B. Micheliny, modlił się z mocną nádźieią przy Iey Grobie, prosząc, áby mogł bydź zá Iey przyczyną oświecony. Dotchnięty iest Iey *Cilicium*, y záraz wźrok doskonáły odebrał.

Wiele też powietrzem zárażonych zá Intercessyą B. Micheliny zdrowych cudownie zostało. Ná ostátek B. Michelina byłá pospolitym *remedium* ná wszelkie nie uleczone choroby.

Tey tedy B. Micheliny *Cultum publicum ab immemorabili tempore, approbatum per Decretum S. Rit. Congregationis, ad Instantiam Serenissimi* Iacobi Tertij Magnæ Britaniæ Regis, *Eminentissimi Cardinalis* Fabij de Abbatibus Oliverij, *nec non aliorum*.

aliorum Eminentissimorum Cardinalium, *Archiepiscoporum*, *Episcoporum Status Vrbinatensis*, *ac Reverendissimi Patris* Vincentij de Comitibus *Ministri Generalis Ordinis Minorum Conventualium Sancti FRANCISCI.* Oćiec Swięty KLEMENS Dwunasty dniá 24. Kwietniá Roku P. 1737. potwierdźił: y pozwolił, ażeby naprzod w Rzymie w Bazylice Dwunastu SS. Apostołow, á potym po wszystkich inszych Kośćiołách Zakonu Bráći Mnieyszych *Conventualium*, u ktorych w Pisaurum Ciáło Tey Błogosłáwioney spoczywa, przez trzy dni, náznáczone *ab Ordinariis Locorum* ná Honor Iey Uroczystość z Odpustem zupełnym odpráwiáłá się.

To Nabożeństwo odpráwiło się w Krákowie w Kośćiele OO. Fránćiszkánow tegoż sámego Roku, dniá 6. 7. y 8. Páźdźierniká: ktore dniá 5. w wieczor poprzedźiłá Solemna Introdukcya Obrázu Tey Nowobłogosłáwioney, z Kośćiołá Archipresbiterálnego N. P. MARYI, przy Assystencyi *Vtriusq; Cleri tam Saecularis, quam Regularis*, y frekwencyi ludu wszelkiey kondycyi.

Z czego niech będźie BOGV Cudownemu w Swiętych swoich Część y Chwałá ná wieki Amen.


Biblioteka Jagiellońska
stdr0026343